

# Konrad Materna, Ska

Po cieniach nocy znów błysnęło świtem.  
Roztarłem w dłoniach poranny brzask.  
Dzień budził oko powieką kryte.  
Tak powracałem do Bożych łask.  
Noc mnie kamieniem okryła ciemnym,  
Więc dziękowałem za kawał mchu.  
Nie strach spać było pod stosem kamiennym,  
By ranek znowu móc powitać tu.  
Więc wstawaj, wstawaj, na Ciebie czeka skała!  
Więc wstawaj już i idź odcisnąć ślad.  
Dni krótkie, noce złe i szansa mała,  
Więc pnij się tam, gdzie śpi szarotki kwiat.  
Pod słońcem pierwszy raz, gdzieś od tygodnia  
Mój szlak i orła lot przecinał się.  
Tam, w wiecznym cieniu Twa zgasła pochodnia  
I krzyk, co zamarzył gdzieś w wieczornej mgle.  
Wczoraj nazwani, Niepokonani,  
Dziś nie wróciliście na noc do gniazd.  
Hej, Wy, mijani na mojej grani,  
Iść czas, daleki szlak od dolin do gwiazd.  
Hej, wstawaj, wstawaj, na Ciebie czeka skała!  
Hej, wstawaj już i idź odcisnąć ślad.  
Dni krótkie, noce złe i szansa mała,  
Więc pnij się tam, gdzie śpi szarotki kwiat.  
Hej, wstawaj, wstawaj, na Ciebie czeka skała!  
Hej, wstawaj już i idź odcisnąć ślad.  
Dni krótkie, noce złe i szansa mała,  
Więc pnij się tam, gdzie śpi szarotki kwiat.  
Dni krótkie, noce złe i szansa mała,  
Więc pnij się tam, gdzie śpi szarotki kwiat.